Nr. 18. W Krakowie, dnia 1 maja 1875 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycyja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajencyje obok wymienione; 3) w Król. Polskiém i w Ces. Rosyjskiém Urzędy poczt.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie

wydawany pod redakcyją

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencyje główne:
w Warszawie w księgarni *Gebethnera* i *Wolffa*, w Poznaniu w księgarni *M. Leitgebra* i Wsp.

Cena „Przeglądu lekarskiego" wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryjackiém z przesyłką pocztową:
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a.
półrocznie . . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencyje A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracyja Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsc tegoż po 5 centów.

Numer pojedyńczy kosztuje 15 c.

Z ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO Dra OBALIŃSKIEGO w SZPITALU św. ŁAZARZA w KRAKOWIE.

Przyczynek do kazuistyki nowotworów na szyi.

Podał Dr. **Jan Radek**, Lekarz pomocn. w tymże oddziale.

Wszystkie nowotwory, jakie zdarzają się na szyi, nie tylko szpecą dotkniętego niemi, ale także sprawiają mu różne dolegliwości, mniejsze lub większe w miarę swéj wielkości i położenia, uciskając tchawicę, gardziel, naczynia i nerwy. Do takich dolegliwości należą przeważnie utrudniony wdech i wydech, głos cichy, chrypliwy, trudność w połykaniu, sinica twarzy, chwilowy, lub ciągły ból i zawrót głowy, szum w uszach, iskrzenie w oczach i t. d.

Na podobne cierpienia skarżył się Józef Szlager, który przybył do szpitala d. 11 listopada 1874 z guzem na przedniéj okolicy szyi.

Mężczyzna ten rodem z Kent w Galicyi, lat 28, jest czeladnikiem szewckim i podaje, że w jego rodzinie nikt nie ma guza na szyi; a że sam przed 10 laty bez wiadoméj mu przyczyny spostrzegł w okolicy tarczykowéj powstający guz, który coraz bardziéj wzrastał, nie sprawiając żadnych przykrości oprócz oszpecenia: to też nie radził się lekarzy. Stan ten trwał do końca paźdz. 1874, i dopiéro na początku listopada tego samego roku zaczął chory nagle, bez znanéj mu przyczyny, doznawać znacznych trudności w połykaniu, oddychaniu i mowie; a gdy przy pracy swéj z nachyloną głową siedział, wtedy od czasu do czasu dostawał szumu w uszach, iskrzenia w oczach, bolu i zawrotu głowy do tego stopnia, że musiał przestawać pracować; te przypady co dzień się powiększały tak co do natężenia, jakoteż co do trwania czasu, i to skłoniło chorego, że dnia 11go listopada 1874 przybył do szpitala św. Łazarza.

Badanie uskutecznione wykazuje: Mężczyzna wzrostu średniego, dość dobrze odżywiony, tętno spokojne, ciepłota ciała nie podwyższona, skóra twarzy blado-sinawa, trzewa nie wykazują żadnéj zmiany.

Badanie miejscowe: W okolicy przodkowéj szyi widać guz wielkości małéj główki dziecka; granice jego tworzą: od góry kość gnykowa namacać się dająca, od dołu mostek i wewnętrzne końce obojczyków, od prawéj strony mięsień schylacz głowy prawy, od lewéj lewy, lecz wyparty ze swego prawidłowego kierunku prawie na 2 cale na prawo; tętnica szyjna *(arteria carotis)* po prawéj stronie ma prawidłowy kierunek, po lewéj zaś znajduje się na zewnątrz od mięśnia schylacza głowy,—co dowodzi, że guz nie tylko wypiéra sam mięsień, ale także, idąc pod nim, wyparł tętnicę na zewnątrz od niego. Wymiar guza między mięśniami wyżéj wzmiankowanemi w największéj wypukłości wynosił 17 cm., w tém samém miejscu obwód szyi wynosił 50 cm., wymiar zaś z góry na dół wynosił 7 cm. Guz dał się przesuwać we wszystkich kierunkach, więcéj jednak z boku na bok, aniżeli z góry na dół lub odwrotnie; przy połykaniu wykonywał ruchy równocześnie z tchawicą; w dotykaniu jednostajnie miękki, we wszystkich kierunkach wyraźnie chełbocze; szmerów i tętnienia w nim nie znaleziono; skóra nad guzem prawidłowa, dość napięta, dała się jednak w fałd ująć, w poprzek obrzęku pod skórą przebiegała żyła rozszérzona. W jamie ustnéj dostrzeżono tylko nieznaczne zaczerwienienie podniebienia miękkiego i migdałków, badanie krtani wziernikiem okazało się bardzo utrudnioném z powodu przesunięcia téjże na prawo. Chory miał głos cichy, chrypliwy, połykał z wielką trudnością; wdech i wydech był bardzo utrudniony, ciągła duszność; od czasu do czasu—jak poprzednio wzmiankowałem—szmer w uszach, iskry przed oczyma, ból i zawrót głowy.

Na zasadzie tego badania, wykluczywszy wszystkie możliwe torbiele w téj okolicy szyi zdarzające się, rozpoznano wól torbielowy *(struma cystica)*. Wiadomo nam, że w téj okolicy szyi napotykamy następujące torbiele: 1) torbiel wodny szyjowy wrodzony *(hygroma cysticum congenitum colli)*; 2) przepuklinę wodną szyjową *(hydrocele colli)*; 3) puchlinę kaletki maziowéj tarczowéj *(hydrops bursae mucosae thyroideae)*; 4) kaszak *(atheroma)*; 5) tętniak *(aneurysma)* i 6) wól torbielowy *(struma cystica)*.

Pierwszy z nich, t. j. torbiel wodny *(hygroma)*, zdarza się w przedniéj okolicy szyi bardzo rzadko; w literaturze znane są zaledwie trzy przypadki, które dotyczą się dzieci, z tych najstarsze liczyło lat 3, wszystkie 3 przypadki zakończyły się śmiercią (Hawkins). Wychodzi on z głębi z pomiędzy mięśni i naczyń, buja bardzo szybko, uciskając już wcześnie okoliczne tkaniny, powierzchnia jego bywa chropowata, bo się składa z mnóstwa mniejszych torbielików; jeżeli te są większe, to powierzchnia bywa nawet guzowatą, cały guz zaś nie daje się przesuwać. Gdy

więc za torbielem wodnym w naszym przypadku nic nie przemawiało, pominięto takowy.—Więcéj trudności zachodziło przy odróżnieniu naszego sadzela od przepukliny wodnéj szyjnéj (*hydrocele colli*), która powstaje najczęściéj między 15 a 25 rokiem życia i dochodzi również do wielkości główki małego dziecka, jak nasz guz (Maunoir); wychodzi także przeważnie po stronie lewéj szyi, lecz z głębi, nie daje się zatém przesuwać, nie wykonywa również ruchów wspólnych z tchawicą; zresztą, nie dosięgnąwszy nawet takiéj wielkości, jak nasz sadzel, musiałaby była już daleko wcześniéj wywiérać ucisk na nerwy, naczynia i tchawicę, czego w naszym przypadku nie było.—Wykluczono również puchlinę kaletki maziowéj tarczowéj (*hydrops bursae mucosae thyroideae*) i kaszak (*atheroma*): gdyż pierwsza nie dosięga nigdy takiéj wielkości, jak nasz torbiel, nie daje się przesuwać i sadowi się powyżéj chrząstki tarczykowéj; drugi zaś dla tego, ponieważ w tém miejscu dochodzi zaledwie do wielkości dużego jaja kurzego, a przy téj wielkości ma zazwyczaj ściany zrośnięte ze skórą i nie wykonywa także ruchów wspólnych z tchawicą, jak to miało miejsce w naszym przypadku. O tętniaku wreszcie mowy być nie mogło: gdyż nie było ani tętnienia równoczesnego z uderzeniem serca, ani szmerów właściwych tętniakowi, coby być musiało, bo guz był sprężysty i chełboczący.

Ponieważ przypady powyżéj wzmiankowane z każdym dniem stawały się groźniejszemi: zalecono choremu na zasadzie rozpoznania operacyję, na którą się chętnie zgodził.

Operacyj wykonywanych z powodu wola torbielowego jest nam znanych pięć, a mianowicie: 1) Wyłuszczenie całego torbiela. 2) Nakłócie proste. 3) Nakłócie połączone z wstrzyknięciem płynu drażniącego do jamy torbiela po poprzedniém wypuszczeniu jego treści, aby wywołać zapalenie zlepne; płynami temi mogą być: nastój jodowy, rozczyn jodowy, wino, chloroform i t. d. Lücke[1]) radzi używać wyłącznie nastoju jodowego do wstrzykiwań. 4) Przecięcie ścian torbiela albo nożem, albo pętlą galwanokaustyczną z założeniem do jamy jego zawłoki, aby wywołać zapalenie. 5) Wycięcie części ściany torbiela.

Z uwagi, że torbiel nasz był znacznych rozmiarów, a wyłuszczenie jego byłoby sprawiło wielkie trudności z powodu obfitych naczyń, jakie się znajdują w téj okolicy szyi; że nakłócie samo byłoby zaś niedostateczném, jako sprowadzające tylko chwilową ulgę choremu, bo torbiel wypełnia się na nowo płynem podobnym do poprzedniego, (Schuh, *Ueber die chirurgische Behandlung der Cysten der Schilddrüse* 1851), lub nawet krwią, a szczególniéj jeżeli ściany torbiela nie mogą opaść z powodu zwapnienia lub zgrubienia znacznego: ominięto oba te sposoby. Nakłócia z wstrzyknięciem płynu drażniącego także nie użyto ze względu na wielkość torbiela i z obawy następowego zapalenia żył i ztąd posocznicy, a wybrano przecięcie ścian torbiela z założeniem do jamy jego zawłoki; aby zaś zaoszczędzić choremu krwi, któréj mu w każdym razie potrzeba będzie w dalszém leczeniu po operacyi, nie użyto do przecięcia noża, lecz pętli galwanokaustycznéj.

Operacyja odbyła się dnia 16 listopada 1874 w następujący sposób: W linii środkowéj guza wepchnięto trójgraniec łukowato zakrzywiony, a w odległości 3 cm. ku górze wypchnięto go naprzód, kolec wyjęto, i zaprowadzono drut platynowy przez cewkę, poczém takową wyjęto. Drut platynowy do czerwoności rozpalony za pomocą galwanokauteru w kilkunastu sekundach przeciął mostek skóry ściany torbiela; teraz buchnęła wielkim strumieniem z jamy torbiela ciecz brudno-czekoladowa, lipka, w ilości 2 funtów. Ściany torbiela natychmiast opadły, tchawica powróciła do środkowéj linii szyi, mięsień schylacz głowy lewy do pierwotnego kierunku, a tętnica pod wewnętrzny brzeg jego. Palec wchodził na $2\frac{1}{2}$ cala do jamy torbiela ku stronie lewéj i ku górze, tak samo ku lewéj i na dół, a za pomocą niego można było wyraźnie namacać szczątki gruczołu tarczykowego będącego w ścisłym związku z torbielem, tudzież można było wymacać jakby skostniałe miejsce wielkości 4-centówki na zewnętrznéj ścianie torbiela; przez jego ściany dały się także wykazać tchawica, tętnica szyjna lewa i tylna ściana mięśnia schylacza głowy. Do jamy torbiela włożono sączek w pętlę zgięty, a na to skubankę i chustkę. Chory po operacyi miał się dobrze, oddech był swobodny, połykanie nie utrudnione, wieczorna ciepłota nie podwyższona.

Dnia 17/11. Oprawa płynem brudno-czerwonym przesiąknięta, po zdjęciu jéj przedstawił nam się guz wielkości dużéj pięści, z którego wylało się za pociśnięciem około 4 uncyj płynu takiego samego, jak poprzednio, ale mocno cuchnącego; jamę torbiela przestrzyknięto rozczynem nadmanganczianu potasowego. Ciepłota wieczorna 39·3.

Dnia 18/11. Oprawa mocno przesiąknięta, torbiel wypełniony do wielkości pięści, za pociśnięciem wypłynęło do 6 uncyj cieczy czekoladowéj, brzegi rany pokryte wypociną szarą. Chrypka znacznie mniejsza, szum w uszach, ból głowy, brak apetytu, pragnienie. Ciepł. wieczorna 40·2.

Dnia 19/11. Oprawa przesiąknięta, guz wielkości 2 pięści, chełbocze wyraźnie, jednak nie można z niego nic wycisnąć. Wieczorem krwotok z nosa, brak apetytu, pragnienie, ciepłota 40·6.

D. 20/11. Rano krwotok z nosa; guz wielkości przeszło dwóch pięści. W celu wypuszczenia treści wyjęto sączek, przerywając zlepione brzegi rany, poczém wypłynęło do 7 uncyj płynu czekoladowego mocno cuchnącego. Po odejściu treści, guz zmalał do wielkości kurzego jaja, jamę przestrzyknięto rozczynem nadmanganczianu potasowego; obok sączka założono skubankę do jamy torbiela, ponieważ się okazało, że sam sączek nie wystarcza do rozwarcia brzegów rany. Ciepłota wieczorna 39·5.

Dnia 21/11. Oprawa przesiąknięta, jak poprzednio, guz wielkości jaja, chełbotania nie ma, apetyt lepszy, pragnienie mniejsze, chory swobodniejszy. Ciepłota wiecz. 39.

Dnia 22/11. Guz mniejszy, niż dnia poprzedniego, chełbotania nie ma, rana zaczyna się pokrywać ziarniną, chory ma się dobrze. Ciepłota wieczorna 38·6.

Chory od tego czasu miał się z każdym dniem lepiéj, guz coraz bardziéj się zmniejszał, ropy wydzielało się także co dzień mniéj.

Dnia 28/11. Ciepłota wieczorna była prawidłowa i już się więcéj nad 38° nie podniosła. Dnia 23/12 wyjęto sączek, bo wchodził tylko na cal ku zewnątrz.

Dnia 14/1 1875. Jamy zupełnie już nie ma, guza ani śladu, pozostała tylko ranka wielkości centa; a ponieważ jest pokryta wybujałą ziarniną, przeciągnięto po niéj kamieniem piekielnym. Chory na własne żądanie opuścił szpital.

Dnia 7/2 nasz chory przedstawił się znowu: rana była zupełnie zabliźniona, szyja całkiem gładka, blizna na niéj poruszała się razem z krtanią, a przypadków dawniejszych nie było ani śladu.

---

[1]) *Ueber die operative Behandl. d. Kropfes.*—Zob. „Przegląd lekarski" z r. 1873, Nr. 3.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Stan Szpitali powszechnych w Galicyi w roku 1874 przedstawiony przez Dra Jana Stellę Sawickiego, Inspektora szpitali we Lwowie. Nakładem Wydziału krajowego. 1874. (8vo) s. 165.

Przed rokiem Dr. J. S. S. ogłosił drukiem pierwsze sprawozdanie o stanie Szpitali galicyjskich, którego ocenę podaliśmy w Nrze 18 „Przeglądu lek." z dnia 2go maja 1874 r.; obecnie mamy przed sobą drugie sprawozdanie, obszerniejsze od przeszłorocznego, w którém autor podaje wypadki spostrzeżeń zebranych podczas ostatniego objazdu szpitali krajowych.

I to podobnie, jak poprzednie, jest zbiorem sprawozdań, złożonych Wydziałowi krajowemu. W przedmowie powiada autor, że każdy raport pisał na miejscu, pod świéżém wrażeniem tego, co widział; a wady i niedostatki, dostrzeżone w zakładach, wytykał na miejscu osobom, które mogły takowe usunąć, lub poprawić.

W sprawozdaniu opisano 26 szpitali porządkiem abecadłowym, też same, co i w roku przeszłym; przybył tylko szpital św. Zofii we Lwowie.

Przy każdym prawie szpitalu, podobnie jak w pierwszém sprawozdaniu, zastanawia się nad położeniem, oraz stanem ogólnym budynku głównego i pobocznych, ogrzewaniem, przewietrzaniem, zapasem bielizny, sposobem żywienia chorych i co to kosztuje, nad opieką lekarską i usługą; przytacza, co gdzie od roku przeszłego zrobiono, czy zaszła zmiana na lepsze; podaje liczbę roczną chorych, w końcu uwagi, coby zrobić należało dla polepszenia stanu szpitali i jakich środków użyć w tym celu. Zakończa wnioskami co do najważniejszych wskazań, które przez władzę najpierwéj uwzględnionemi być winny.

Do najlepiéj urządzonych i kierowanych szpitali zalicza znajdujące się w Żółkwi, Bochni, Jaśle, Złoczowie, Zaleszczykach, Podhajcach i Sanoku; do najgorszych w Brodach, Nowym Sączu, Białéj, Stryju, Śniatynie i Brzeżanach. Widoczny postęp i zmianę na lepsze uważał w szpitalach w Drohobyczy, Samborze, Kołomyi, oraz w szpitalach krakowskich i lwowskich. W ogóle lekarzom ordynującym, z małemi wyjątkami (Biała, Brody, Nowy Sącz), oddaje pochwały za staranność, troskliwość i gorliwe pełnienie obowiązków; rządców wzorowo pełniących swe obowiązki znalazł w Brzeżanach i Tarnopolu, służbę szpitalną najlepszą w Jaśle.

Co do służby: w szpitalach większych lwowskich i krakowskich ta wiele pozostawia do życzenia, grzesząc głównie zupełną niewiadomością, jak się obchodzić należy z chorymi; w szpitalu krakowskim chciano niedogodności téj zaradzić w ten sposób, aby jeden z młodszych lekarzy w kilkunastu lekcyjach wyuczył służbę sposobu postępowania,—lecz zamiar ten napotkał opór ze strony Siostr Miłosierdzia, które powiedziały, że nie chcą wcale uczonych służących. Z tego powodu autor Siostrom słusznie zarzucając niewłaściwe postępowanie, z drugiéj strony oddaje im pochwały za wzorową czystość i porządek, jaki utrzymują, zwłaszcza w krakowskim szpitalu św. Ducha.

Daléj zwraca uwagę, że pozostawianie chorych obłąkanych między innymi w szpitalu kołomyjskim, gdzie nie ma żadnych stosownych do tego urządzeń, jest niewłaściwém; w Żółkwi za to, gdzie są odpowiednie urządzenia, obłąkani, których liczba dochodzi do 50, i nadal pozostawionymi być mogą. Nadmienia wreszcie, że podłogi asfaltowe w wychodkach, jako nie wsiąkające wilgoci, są odpowiedniejszemi, niźli cementowe.

Do szpitali, objętych już przeszłoroczném sprawozdaniem, przybył lwowski szpitalik św. Zofii dla dzieci, który, założony i utrzymywany dotychczas z funduszów prywatnych, z polecenia Wydziału krajowego odwiedzonym został przez Dra S. S. — Obecnie brak funduszów znaglił Towarzystwo opiekujące się, do zaniesienia prośby do Sejmu o uznanie szpitala za zakład publiczny, lub o przyłączenie tegoż, jako filii, do szpitala powszechnego. O ile nam z innéj strony wiądomo, Rada miasta Lwowa przeznaczyła corocznie na utrzymanie szpitala po 1,000 złr. przez lat 10.

Następują nie obszerne, lecz ważne i zajmujące uwagi ogólne, w których autor mówi, że wszystkie nasze szpitale pod względem administracyjnym poprawiły się znacznie od czasu, gdy przeszły pod kontrolę i opiekę Wydziału krajowego. Wprowadzono ład, porządek i czystość, postarano się o stosowniejszych gospodarzy, oraz podniesiono część lekarską przez usunięcie z wielu zakładów chirurgów.

Mimo to wszystko, pod względem ekonomicznym szpitale chylą się ku upadkowi, liczba chorych szukających w nich pomocy corocznie się zmniejsza, a tém samém, przy mniejszych dochodach i mniejszéj liczbie chorych, koszta utrzymania każdego chorego stają się większemi. Za przykład może posłużyć szpital w Zaleszczykach, w którym przed r. 1868 bywało rocznie po 600—700 chorych, w r. 1871 było 171, a w r. z. jeszcze mniéj; toż samo powtarza się prawie we wszystkich szpitalach. Głównym powodem jest obowiązek włożony na gminy płacenia za swoich chorych połowy kosztów utrzymania: ztąd z posyłaniem chorych do szpitala ociągają się do ostatniéj chwili; dopiéro przed samą śmiercią chorych posyłają, aby uniknąć kosztów pogrzebu.

W miarę zmniejszania się ogólnéj liczby chorych, wzmaga się liczba przywożonych w stanie konania, tak, że w niektórych szpitalach rocznie do kilkudziesięciu dochodzi.

Jakkolwiek liczba chorych szukających pomocy w szpitalach jest coraz mniejszą; stosunki zdrowotne w kraju wcale się nie poprawiają: owszem śmiertelność w Galicyi wzrasta, a choroba syfilityczna coraz bardziéj się szérzy; trzecia część chorych leczonych w szpitalach, a gdzieniegdzie nawet połowa jest dotknięta tą chorobą. Taki stan rzeczy wymaga szybkiéj i energicznéj pomocy, a jedynym sposobem uratowania ludności jest, zdaniem autora, przyjęcie kosztów leczenia cierpiących na kiłę na skarb krajowy, oraz jak najspieszniejsze odsyłanie tychże do szpitala w celu leczenia.

Daléj zastanawia się autor nad szkodą, jaką wyrządzają niedouczeni chirurdzy, a nawet prości cyrulicy, gdzieniegdzie udający doktorów i obfitém puszczaniem krwi podkopujący zdrowie ludzkie.

Dla podniesienia dobrobytu szpitali, uważa autor za pożądane zaprowadzenie następnych zmian:

1) Podniesienie pensyi lekarzom ordynującym do 500—800 złr. w miarę wielkości szpitala i dodanie tymże pomocników z pensyją 250—300 złr.; niemniéj podwyższenie uposażenia rządcom do 500—600 złr. obok pomieszkania z opałem i oświetleniem.

2) Zaprowadzenie administracyi szpitalnéj na jednych zasadach wszędzie; przeniesienie korespondencyi szpitalnéj z magistratów do szpitali. Lekarze i rządcy winni zależéć jedynie od Wydziału krajowego, przy odpowiedniéj kontroli.

3) Zaprowadzenie rad szpitalnych złożonych z lekarza ord., rządcy, naczelnika gminy i dwóch radnych; rady takie powinny miéć prawo rozporządzania funduszami szpitalnemi, w zakresie budżetu zatwierdzonego, w całéj rozciągłości, a nawet w razie potrzeby módz przekroczyć budżet za stosownem usprawiedliwieniem podobnego postąpienia.

4) Postarać się o dobrych dozorców przez urządzenie przy szpitalach lwowskim i krakowskim szkoły, w którejby się uczyli sposobu obchodzenia się z chorymi. Jeden z lekarzy szpitalnych dokonałby tego z łatwością w ciągu kilkunastu lekcyj.

5) Przeznaczyć pewną kwotę pieniężną na kapitał żelazny, mający służyć na budowę szpitali prowincyjonalnych: zwolna budowanoby szpitale, gdzie nie ma na to osobnych budynków, a w miarę dochodów, zaliczona kwota wydana wracałaby się ratami do funduszu żelaznego.

Daléj załącza autor kilka tablic, a mianowicie: 1) Wykaz kosztów utrzymania szpitali powszechnych i krajowych w Galicyi. 2) Wykaz porównawczy dziennego utrzymania chorych. 3) Ruch chorych w szpitalach. 4) Wykaz cen ważniejszych produktów żywności w różnych miejscach, gdzie się szpitale znajdują, z roku 1874.

W końcu podaje instrukcyję dla ordynujących lekarzy i sekundaryjuszów, wzór dziennika lekarskiego, kart przyjęcia, kart pośmiertnych, wreszcie szczegółowe przepisy odnoszące się do utrzymania i pielęgnowania chorych w szpitalach i przepis żywienia chorych dla szpitala lwowskiego i szpitali krakowskich.

Obok wyczerpującéj części urzędowéj i administracyjnéj, i w tegoroczném sprawozdaniu nie ma czysto lekarskiéj; lubo przy szpitalu lwowskim znajdujemy ciekawą wzmiankę, że umiéra na suchoty najwięcéj chorych, i to stosunkowo dwa razy więcéj, niźli w Krakowie: i tak, gdy we Lwowie w ostatnich trzech latach umiérał na suchoty 1 na 125 mieszkańców, w Krakowie 1 na 260; taką śmiertelność w skutek wspomnionéj choroby przypisuje autor wapiennemu pyłowi, wznoszącemu się latem. W Wiédniu, gdzie również wielka, jeźli nie większa śmiertelność w skutek suchot panuje, obok innych czynników, przypisują to pyłowi kwarcowemu z granitowego kostkowego bruku.

Co do języka: ten jest czysty, zrozumiały; nie znajdujemy wyrazów cudzoziemskich, jakie nas w r. z. raziły; pomijając mniéj poprawne wyrażenia kilkakrotnie powtarzane: prosił mię zapewnić (s. 8), prosiłem zrobić (s. 35), zamiast prosił mię o zapewnienie, prosiłem o zrobienie, będzie prosić zezwolenia (s. 30) zamiast o zezwolenie; wreszcie znajdujemy wyraz kanafas (s. 43) zupełnie nam niezrozumiały, którego znaczenia nie znalazłem w słowniku Lindego i nikt mi go wytłómaczyć nie umiał[1]. Pomijając te małe usterki, sprawozdanie Dra S. można przeczytać z przyjemnością tém większą, iż w porównaniu z rokiem poprzednim widzi się, iż zdrowe rady zacnego Inspektora szpitali nie przebrzmiewają bez skutku, lecz przyczyniają się do poprawy stanu zakładów leczniczych krajowych.

Dr. *Wł. Ściborowski.*

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

Posiedzenie naukowe I, dnia 2 stycznia 1874.

Przewodniczący kol. Noskiewicz. Obecnych członków 15.

1) Przewodniczący otwiéra pierwsze posiedzenie następującém przemówieniem: „Zanim przystąpimy do załatwienia spraw na porządku dziennym będących, winienem przedewszystkiém podziękować w imieniu Tow. ustępującemu z krzesła przewodniczącego, koledze Drowi Riegerowi, za Jego rzetelną pracę około dobra Tow. i za usiłowania, których przez czteroletni przeciąg Jego urzędowania byliśmy świadkami. Oby nam przyszłość więcéj takich dała przewodniczących! Niemniéj podziękować Wam muszę, zacni Koledzy, za zaufanie, jakie we mnie położyliście, przeznaczając mnie na jego miejsce. Uległem w téj mierze Waszym życzeniom, podporządkując moje interesa dobru Tow. i obowiązkom obywatelskim: bo tak być powinno.

„Co do Tow. samego, jest rzeczą niezaprzeczoną, że się rozwijało ono od czasu swego zawiązania i rozwija ciągle, chociaż powoli, w miarę warunków, w jakich się znajdowało i znajduje. Nieustanny ten postęp zawdzięczamy Wydziałowi krajowemu, który, zorganizowawszy Szpital powszechny, powierzył w nim posady znakomitym siłom naukowym. Od owego czasu datuje się w ruchu naukowym Tow. nowa epoka: koledzy szpitalni zasilają bez przerwy posiedzenia nasze materyjałami w Szpitalu powszechnym się gromadzącemi, czyto pod formą odczytów, opartych na spostrzeżeniach klinicznych, czyto pod formą ciekawych okazów z muzeum patologicznego, lub wreszcie przedstawiając nam samychże chorych, za co szczére i zasłużone składam tym kolegom w imieniu Tow. podziękowanie.

„Niemniéj chlubnie podnieść należy zasługi w tym kierunku niesione i przez wielu innych kolegów po za obrębem szpitali stojących, którzy się z nami podzielają naukowemi spostrzeżeniami z zakresu swéj praktyki prywatnéj. Mianowicie rok ubiegły był najpłodniejszy w plony naukowe od czasu istnienia naszego Tow. Po gorliwości do pracy tychże kolegów spodziéwać się téż należy, iż prace swe, celem podania tychże do druku i przedstawienia ich szérszemu kołu lekarskiego świata wykończyć zechcą.

„Jeżeli więc ruch naukowy w ustroju Tow. naszego był tego rodzaju, że inne towarzystwa krajowe i zagraniczne w nierównie lepszych warunkach pozostające nie daleko go wyprzedziły, jak się ze sprawozdań odnośnych przekonywamy; to zupełnie inaczéj nam się rzecz przedstawia, jeżeli rzucimy okiem na rozwój Tow. naszego pod względem materyjalnym.

„Pięć tysięcy złr. zaledwie wpłynęło dotychczas na rzecz Tow. Są to jednak rzeczy nie zależne od wszelkich naszych wysileń, a raczéj od przypadku. Pomimo to, nie można bynajmniéj powiedzieć, jakobyśmy z tego powodu niczego nie zdziałali, do czego statutem jesteśmy obowiązani; i owszem, z odsetków rzeczonéj sumy pobiérają dwie wdowy roczne pensyje po 100 złr., i jednę z nich zapomogliśmy na razie kwotą 300 złr.; a może i pod tym względem zabłyśnie dla nas lepsza przyszłość i znajdą się z biegiem czasu i u nas Bącewicze lub inni wspaniałomyślni dawcy, w których obfituje Warszawa. Nie traćmy więc nadziei, gdyż Tow. nasze jest młode i jeszcze świetne może miéć czasy.

„Dalszy rozwój Tow. zależéć będzie od sprzyjających nam okoliczności; ale najwięcéj od nas samych, od współudziału wszystkich członków bez wyjątku, od zamiłowania do spraw Tow. i skrzętnéj pracy naukowéj, od pilnego uczęszczania na posiedzenia, słowem: od przyczynienia się każdego z nas do pomyślnego rozwoju Tow., od zgody i prawdziwego koleżeństwa w łonie naszém, do czego wszystkich kolegów w imieniu dobrze pojętéj sprawy naszéj jak najgoręcéj wzywam i zapraszam."

[1] Jestto zapewne wyrażenie prowincyjonalne (może litewskie), oznaczające zapas. W Słowniku języka polskiego Aleks. Zdanowicza (Wilno 1861) znajdujemy na str. 463: „Kanafarz v. kanapas, szafarz, śpiżarny, piwniczy klasztorny." Pochodzi zaś ten wyraz z greckiego: *kanephóre (káneon* — koszyk, *phérein* — nieść); nazwą tą oznaczano w Atenach dziewice, które podczas pewnych uroczystości niosły na głowach w koszykach świętości. (Przyp. Red.)

2) Protokół z ostatniego posiedzenia nauk. i posiedz. walnego odczytano i przyjęto.

3) Sekretarz odczytuje osnowę nadesłanéj przez Tow. lek. wiéd. petycyi do Rady Państwa dotyczącéj unormowania stosunków lekarzy do publiczności (honoraryjów, obopólnych obowiązków), jakotéż zawiérającéj wzmiankę o nowym kodeksie karnym, bezwzględnym dla lekarzy,— z wezwaniem od tegoż Tow. do Towarzystw innych lekarskich, ażeby do tego podania przyłączyć się zechciały. Po dłuższéj dyskusyi, w któréj zabiérają głos koll. Łopacki, Rożański, Czyżewicz, Stella-Sawicki, Czerkawski J., wybrano komisyję z koll. Cassiny, Riegera i Rożańskiego, którzy na życzliwe oświadczenie się posła Gniewosza mają się z nim w sprawach dotychczas podanych przez Tow. do Rady Państwa porozumiéć, a ewentualnie wypracować podanie dziś umówione i przedłożyć takowe Tow. na przyszłém posiedzeniu naukowém.

4) Sekretarz przedstawia i odczytuje list Tow. lekarzy Dolnéj Austryi, w którym toż Tow. przesyła druki swéj ustawy i t. p. i uprasza o wzajemne nadesłanie mu druków naszego Tow. Tow. uchwala przesłanie naszych aktów, jakotéż, by Tow. nasze raz na zawsze ważniejsze sprawy komunikowało innym Tow. lek. w Austryi.

5) Prezes oddaje Tow. przesłane książki i wykazy śmiertelności m. Lwowa od św. Magistratu.

6) Kol. Opolski odczytuje list spóźniony kol. Domańskiego z Krakowa, w którym wnosi na walne zgromadzenie: *a*) uchwalenie „Przeglądowi lek." subwencyi na rok 1875 (uchwalono na walném zgromadzeniu). *b*) Wybór 2ch delegatów do komisyi redakcyjnéj „Przegl. lek." (wybrano na waln. zgrom.) *c*) Danie tymże odpowiedniéj instrukcyi; *d*) aby, ile można, wszystkie prace odczytywane na posiedzeniach nauk. Tow. podawane były do „Przegl. lek.", jak się to dzieje w Tow. lek. krak.—Uchwalono odpowiedziéć: 1. iż życzeniom w *a*) i *b*) wymienionym stało się zadość.

2. Instrukcyję dla delegatów do „Przegl. lek." Rada zawiad. uchwaliła następującą:

„Tow. uprasza PP. Delegatów, aby *a*) brali udział w posiedz. komitetu redakcyjnego; *b*) czuwali nad umieszczaniem protokółów z posiedzeń Tow. w „Przegl. lek."; *c*) nad umieszczaniem prac przez Tow. „Przeglądowi lek." nadsyłanych."

3. Tow. zgadza się na życzenie w *d*) zawarte.

7) Z pomiędzy 2 członków, wybranych 13 głosami do Rady zawiad. na walném zgrom., wybrany kol. Głowacki większością głosów.

8) Na członka czynnego Tow. przyjęty kol. Mehrer, lek szpitalny.

Na tém posiedzenie zamknięto.

Dr. *Feigel.*

DROBIAZGI CHIRURGICZNE.

Leczenie ropni gruczołowych nakłówaniem włoskowatém. Mimo bardzo dobrego skutku otwierania takich ropni nożykiem, jak to zwykł był czynić Velpeau, sposób ten przedstawia tę niedogodność, że po nim pozostaje blizna, co, zwłaszcza na szyi, nie jest obojętną rzeczą. Dr. Crocq używa kilkakrotnego nakłówania narzędziem włoskowatém, powtarzając je coraz w inném miejscu, co dzień, lub co drugi. Z nakłóciem nie łączy ani wysysania, ani zastrzykiwania. Sposób ten skutecznym jest tak w ostrych, jak i w gnuśnych ropniach tego rodzaju. W dymienicach również to postępowanie jest dogodniejszém od innych, bo i tu unikanie blizn jest wskazane. Tak samo postępuje w leczeniu ropni podskórnych, jeżeli nie są zbyt wielkich rozmiarów, w ropniach po róży w twarzy, lub po ospie. (*Presse méd. belge.—Gaz. d. hôp.* 21. 1874).

Dr. *A. Kremer.*

Z uwag o oddziale chirurgicznym szpitala w Nowym Yorku dowiadujemy się, że prawie we wszystkich amputacyjach używano opaski Esmarcha, który ma tę zaletę, że nie dopuszcza utraty krwi, ale natomiast często występują zmiany zgorzelinowe w płatach. Zgorzel szpitalną leczono w powyższym szpitalu według dwóch metod: według pierwszéj zalecano zgęszczony kwas karbolowy na części zgorzelinowe, który dwa, a najwięcéj trzy razy przyłożony wstrzymywał chorobę, poczém przykładano zwykły roczczyn kwasu karbolowego. Według drugiéj metody używano czystego bromu, a skutek był również bardzo dobry. W oddziale chorób wenerycznych leczono wrzody miękkie jużto za pomocą kwasu saletrzanego, jużto za pomocą kwasu karbolowego; na pierwszeństwo zasługuje kw. karbolowy, bo nie wywołuje silnych bolów, które po kwasie saletrzanym są bardzo znaczne. (*The Lancet*, I, 1874, Nr. 22.)

Dr. *Krówczyński.*

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 26 Kwietnia. — Towarzystwo lekarskie krakowskie na ostatniém posiedzeniu, odbytém dnia 21 b. m. uchwaliło podać do Wys. Sejmu petycyję o utworzenie wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim. W „Przeglądzie lekarskim" niejednokrotnie już przemawialiśmy za konieczną potrzebą drugiego wydziału lekarskiego w kraju naszym; dlatego téż tym razem poprzestać możemy na streszczeniu głównych powodów nader trafnie wyłuszczonych i statystyką popartych w petycyi Tow. lek. krak. przez sprawozdawcę Dra Lutostańskiego, a na które całkowicie się piszemy. Powody te są następujące: 1) Względy ogólne, ze statystyki oświaty w Europie czerpane, a dowodzące, że dwa wydziały lekarskie na Galicyję w stosunku do jéj ludności nie są bynajmniéj zbyteczne, ale owszem konieczne. 2) Brak dostatecznéj liczby lekarzy dyplomowanych w Galicyi, zwłaszcza w obec potrzeby zaprowadzenia lekarzy gminnych. 3) Pożytki wynikające dla kraju, jeżeli liczba ognisk oświaty wzrasta. 4) Korzyści ze szlachetnego współzawodnictwa dwóch wydziałów lekarskich. 5) Sposobność do wzajemnéj pomocy między temiż wydziałami w kształceniu przyszłych profesorów z zastępu adjunktów, docentów itd. 6) Nareszcie i ten wzgląd, że utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie nie przyniesie uszczerbku wydziałowi lekarskiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego: albowiem zastęp uczniów nowego wydziału stanowić będą głównie mieszkańcy Galicyi wschodniéj, z których nader mała stosunkowo liczba zapisywała się na wydział lekarski krakowski; gdy ubożsi, mając bliżéj Lwów, zapisują się tamże na inne wydziały uniwersyteckie, zamożniejsi zaś dotychczas udawali się na nauki do Wiednia; — co wszystko sprawozdawca stwierdził liczbami statystycznemi.

= **Lwów**. Zjazd lekarzy i przyrodników, który miał się odbyć w końcu września, odbędzie się wedle ostatnich postanowień komitetu przygotowawczego wcześniéj, a mianowicie w dniach od 20 do 26 lipca. Zaproszenia mają być w tych dniach do wszystkich rozesłane; ktoby takowego do 15 maja nie otrzymał, zechce się zgłosić do Dra Noskiewicza we Lwowie, jako przewodniczącego w komitecie przygotowawczym. Zamierzona wystawa naukowo-przemysłowa, złożona z przedmiotów chirurgicznych, higijenicznych, farmaceutycznych, chemicznych i okazów z historyi naturalnéj i t. d., nie przyjdzie do skutku.

Komitet przygotowawczy otrzymał z różnych stron zapewnienie o nader liczném przybyciu gości, a u Wydziału krajowego wyjednał zaasygnowanie na cele zjazdu kwoty 2000 złr. (W nrze następnym podamy szczegółowy porządek czynności Zjazdu.)

Nekrologija. W Paryżu zmarł dnia 18 kwietnia r. b. Dr. Edmund Korabiewicz w 71 roku życia. Urodził się na Litwie w Mitrunach dnia 23 grudnia 1804. Nauki lekarskie pobierał w uniwersytecie wileńskim, gdzie się doktoryzował dnia 26 marca 1826. W roku 1830 w Warszawie miał sobie powierzony zarząd szpitala św. Jana i został ozdobiony krzyżem *Virtuti militari*. Na emigracyi był w Paryżu od r. 1832 aż do śmierci nietylko lekarzem, ale i opiekunem, dobroczyńcą i pocieszycielem ubogich; sam téż umarł w ubóstwie. Był przez jakiś czas lekarzem w marynarce francuzkiéj, potém osiadł na Batignolles, gdzie przebywał aż do śmierci. Nie ma Polaka w Paryżu, któryby mu nie błogosławił, a Fracuzi w całym okręgu batynijolskim czcili go i szanowali, na dowód czego jedno ze stowarzyszeń francuzkich przed kilką laty ozdobiło go medalem za zasługi oddane przez niego cierpiącéj ludzkości. Podczas oblężenia Paryża, pomimo podeszłego wieku i sił starganych, był jednym z najczynniejszych lekarzy swego okręgu. Gorliwym téż był członkiem Towarzystwa paryzkiego lekarzy polskich. (W Roczniku tego Tow., posz. I, str. 49—59, opisał spostrzeżenie „reumatyzmu ostrego stawów przerzucającego się na błony mózgowe.“) Cześć jego pamięci! (*Dz. Pozn.*)

* W Poznaniu zmarł dnia 20 kwietnia r. b. Dr. Tomasz Huison w wieku lat około 85. Pochodził z Krakowskiego, gdzie ojciec jego (potomek rodziny angielskiéj od dawna w Polsce osiadłéj) trzymał wieś dzierżawą. Do szkół chodził w Krakowie; stopień Dra Med. uzyskał w Berlinie w r. 1813. Do Poznania przybył w r. 1816 i tam już do śmierci pozostawał. W ostatnich kilkunastu latach, gdy dochody z praktyki już się bardzo uszczupliły, żył w alumnacie, mając wolne mieszkanie i szczupłą pensyjkę.

Epidemije. Ze Wschodu donoszą, że w Bagdadzie wybuchła dżuma czyli dur wąglikowy; a w Hamah (w Syryi) do dnia 21 kwietnia zdarzyło się 5 przyp. cholery.

* **Wspominki historyczne.** 25 Kwietnia 1492 r. Umarł Papież Innocenty VIII, na którym w ostatnich dniach bezskutecznie trzy razy wykonał przetoczenie krwi (transfusio sanguinis) z młodzieńca lekarz izraelita. (Villari „Życie Savanaroli“. The Lancet 1874, vol. II, Nr. 16.)

Statystyka szpitalna.

Luty. 1875 r.—A. Ruch chorych i chorób w szpitalach krak.

I. W Szpitalu św. Łazarza.

1) W oddz. chor. wewn. pozostało z końcem stycznia chorych

nia chorych	m.	65	k.	43	raz.	108
W lutym przybyło	„	79	„	71	„	150
Leczono więc ogółem	„	144	„	114	„	258
Z tych wyszło uleczonych	„	33	„	23	„	56
nieuleczonnych	„	31	„	18	„	49
umarło	„	20	„	13	„	33
Pozostało z końcem lutego 1875	„	60	„	60	„	120

2) W oddz. chor. chirurg.

pozostało z końc. stycz. chorych	„	27	„	24	„	51
W lutym przybyło	„	24	„	28	„	52
Leczono więc ogółem	„	51	„	52	„	103
Z tych wyszło uleczonych	„	15	„	16	„	31
nieuleczonych	„	8	„	8	„	16
umarło	„	2	„	1	„	3
Pozostało z końcem lutego	„	28	„	27	„	55

3 *a*) W oddz. położn.

było z końcem stycznia	m.	—	k.	7	raz.	7
W lutym przybyło	„	—	„	8	„	8
Leczono więc ogółem	„	—	„	15	„	15
Z tych wyszło uleczonych	„	—	„	2	„	2
umarło	„	—	„	1	„	1
Pozostało z końcem lutego	„	—	„	12	„	12

3 *b*) W oddz. noworodków

było z końcem stycznia	„	—	„	1	„	1
W lutym przybyło	„	2	„	1	„	3
Leczono więc ogółem	„	2	„	2	„	4
Z tych wyszło uleczonych	„	—	„	1	„	1
Pozostało z końcem lutego	„	—	2	1	„	3

II. W szpitalu Izraelitów krakowskim.

Z końc. stycz. 1875 pozost. w szp.	„	16	„	17	„	33
W lutym 1875 przybyło	„	20	„	10	„	30
Leczono więc ogółem	„	36	„	27	„	63
Z tych wyszło uleczonych	„	13	„	5	„	18
nieuleczonych	„	—	„	—	„	—
umarło	„	1	„	2	„	3
Pozostało z końcem lutego 1875	„	22	„	20	„	42

Z chorób miały przewagę: zapalenia płuc (3. m. 3. k.), nieżyt oskrzelowy (3 m. 1 k.), zapalenia powłok powszechnych po największéj części skutkiem odmrożenia, a jeden przypadek z oparzenia (5 m. 2 k.) Zimnicy i odry po jednym tylko przypadku.

Umarło troje: m. 50-letni z raka wątroby, kob. 38-letnia z zapalenia opłucny w połączeniu z nieżytem jelit, kob. 50-letnia z zapalenia płuc.

Dr. *Oettinger*.

III. W szpitalu Braci miłosierdzia.

Pozostało z końcem stycznia 1874 chorych	m.	17
W lutym przybyło	„	11
Leczono więc ogółem	„	28
Z téj liczby wyszło	„	10
Pozostało z końcem stycznia	„	18

B. Ruch chorych i chorób w szpitalu powsz. we Lwowie.

Pozostało z końcem stycznia 1875 chorych	raz.	794
W lutym przybyło	„	568
Leczono więc ogółem	„	1362
Z tych wyszło uleczonych	„	398
nieuleczonych	„	85
umarło	„	49
Pozostało z końcem lutego chorych	„	830

Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich chorych w ciągu t. m. leczonych wynosił 3·60%;—względnie zaś do ubyłych w ciągu miesiąca: 9·21%.

Chorób nagminnie panujących nie było żadnych.

Najliczniejsze przypadki śmierci były: z gruźlicy płucnéj (13), z zapalenia płuc (6), z rozedmy płuc (4), z wad sercowych (3), z raka w różnych narzędziach (3).

Dr. *Głowacki*.

Towarzystwo lek. krak. odbędzie we **wtorek d. 4go** maja 1875 roku, o godzinie **5éj** po poł. posiedzenie zwykłe, na którém, po odczytaniu rozpraw Drów Obtułowicza i Lutostańskiego, Dr Dobiński opowie o kilku ciekawszych przypadkach psychijatrycznych.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr. St. Janikowski.**

SPECYFIK czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci i suchotom.





Jedyny jaki potwierdzony został przez **Dra H. Frémineau**, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racjonalnéj.—Hurtowa sprzedaż u PP. Desnoix et Cie w Paryżu, 22, rue du Temple; w Krakowie w aptece Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i L. Spiessa. 3 (15—24.

MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEWRALGIOM**, **GASTRALGIOM** a szczególniéj **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu**. Działanie jéj sprawdzone zostało tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barhez etc

N. B. Wystrzegać się fałszerstwa i naśladownictw, które są tém liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. 15 (8—12)

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy de Londres N. 15; w Warszawie w składach materyałów aptecznysh PP. Ferd.-Aug. Gallego i Spiessa i w aptece P. Lilpopa; w Kijowie w aptece PP. Marcińczyk braci; w Odessie w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w Wilnie w aptece G. Z. Chróścickiego; w Poznaniu w aptece P Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

---

wystrzegać się fałszerstwa — **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** — **wymagać podpis własnoręczny**

Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**

CIMENT z **GUTTA-PERCHA** do plombowania zębów spróchniałych.

LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.

MIKSTURA OSUSZAIĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.

Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.

Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**

w Warszawie, w składzie materyałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego, i w aptece Pa Lilpopa; w *Kijowie*, w składzie matériałów aptecznych PP. Marcinczyk Braci; w *Odessie*, w aptece PP. Piskorskiego i Klukowskiego; w *Wilnie*, w aptece Pa Chrościckiego; w *Poznaniu*, w aptece Pa Dra Mankiewicza; w *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

18 (15—16

Unauslöschliche Merktinte

für **Hoteliers, Badeanstalten, Krankenhäuser, Institute** und unentbehrlich für jede Haushaltung.

1 Flacon Merktinte fl. 1, grössere fl. 3 — 5 fl.
1 Wäschestempel mit 2 Buchstaben 50 kr., 80 kr. — 1 fl.
1 Wäschestempel in Monogram fl. 1. 20, kr. fl. 1. 80 kr. — fl. 2. 50 kr.
1 Satz Ziffer von 1 — 0. 90 kr. fl. 1 20 kr.

Kronen aller Arten 50 kr.—Blechdose sammt Polster und Pinsel 85 kr. — Druckpolster und Pinsel 15 kr. — zur Bequemlichkeit der P. T. Kunden halte in ein grosses Lager aller Gattungen.

Vordruckmodelle

zum Schlingen u. Sticken vorräthig.

Aufträge pr. Nachnahme.

Engros Käufer erhalten Rabatt.

Vordruckereien werden gänzlich eingerichtet.

H. Bettelheim.
Weihburggasse 23.
Wien.

(8—)

Syrupus et Vinum chinae ferruginosum

wyrobu Grimault et Comp.

Ulepek ten zawiera w łyżce stołowéj 10 centigramów wyciągu kiny siséj (cort. chin. fusc.) i 20 centigramów fosforanu sody i żelaza. Jest to jeden z najprzyjemniejszych przetworów żelaznych wzmacniających, co do składu znanych najdokładniéj. Dwa te przetwory bywają znoszone przez najtkliwszych chorych, którzy nie mogą znieść innych przetworów żelazo zawierających.

Przetwory Matico

aptekarza Grimault w Paryżu.

Przetwory te, których skuteczność w ślużotoku stwierdzoną została, tak we Francyi, jak i w innych krajach przez liczne spostrzeżenia lekarskie, są następujące:

1. Kapsułki Matico. Odznaczają się one tém od torebek galaretowych zawierających balsam kopaiwiany ciekły, że natychmiast się rozpuszczają, nie dochodząc do żołądka, nigdy nie sprawiają womit i w ogólo są skuteczniejsze. Dzienna dawka wynosi 12 do 16 takich torebek.

Cygarety z Cannabis indica

aptekarza Grimault et Comp. w Paryżu.

Cygarety te napojone żywicą z konopi indyjskich i saletry dają pomyślne rezultata przy użyciu ich w dychawicy (Asthma), nieżycie oskrzelów, ochrypłości głosu, utracie głosu i suchotach krtaniowych.

Lekarz częstokroć spostrzega znaczne natychmiastowe polepszenie w przypadkach, które opierały się działaniu leków arsen zawierających, leków opajających, makowca, beładonny i stramonium.

Guarana Grimault

przeciw migrenom i nerwobolom

Przygotowywany z soku żywicznego i nasion *Paullinia sorbilis* rośliny właściwéj krajowi Uruguay w Południowéj Ameryce, wytwór ten pozyskał sobie w ostatnich czasach zasłużoną opinią przeciw bolom nerwowym głowy, migrenom, nerwobolom i przewlocznym i uporczywym rozwolnieniom.

Zadawka z 2ch gramów rozpuszczona w szklance wody ocukrzonéj, wystarcza zazwyczaj do zgubienia migreny. Sprzedaje się w małych pudełeczkach po 12 pakiecików. Wytworu naszego nie należy mięszać z wytworem sprzedawanym przez drogistów pod nazwą Pasta Gnarany.

Dostać można: w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego pod koroną i W. Redyka; we Lwowie w aptekach PP. P. Mikolascha, Berlinera; w Brodach w aptece P. Kullaka i P. Franzosa; w Czerniowcach w aptece P. *Golichowskiego* w Kijowie braci Marcińczyków. 52 (10—12)

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.